# GŁOS WĄBRZESKI

**Przedpłata:** w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.


Sroda Bugafata.
Czwartek Marji Magdaleny.
Piątek Apolinarego b: i m.

Dziś wschód słońca o godz. 4,4 zach. 8,7
Jutro " " " 4,5 " 8,6
Dziś " księżyca " 4,29 — 12,35


Nr. 83 | Wąbrzeźno, czwartek 22 lipca 1926 r. | Rok VI


# Zmierzch Francji??

Sytuacja panująca dzisiaj we Francji — bynajmniej nie da się zaliczyć do najweselszych. Przeciwnie: szczególnie finanse stoją tam pod wielkim znakiem zapytania tak, że jest rzeczą więcej niż wątpliwą czy bez znaczniejszych ofiar uda się Francji wydobyć z matni. —

Drugą bolączką — niemniej poważną i niemniej groźną — jest niemożliwość odpowiedniego doboru ministrów. Dwaj, zdaniem fachowych polityków, najbardziej odpowiedni ludzie, którzyby istotnie mogli wydźwignąć swoją Ojczyznę z ciężkiego położenia finansowego — Caillaux i Briand — nie mogąc się oprzeć ciągłym atakom przeciwników — zmuszeni zostali do ustąpienia. Jest to już czwarte przesilenie w ostatnich czasach — a że nie przyczyni się ono do polepszenia bytu Francji — to my, Polacy najlepiej osądzić możemy!

A frank spada na całej linji!.. Spada jak ongi spadała polska marka!.. Zaczęło się, jak zwykle, od małoznaczących wahań w kursie — na które nikt początkowo uwagi nie zwrócił... A na czem się skończy? Oto pytanie — co jak hamletowskie „być albo nie być" gnębi dziś wesołe zazwyczaj i niefrasobliwe umysły francuzów!

Ale przyszłość zazdrośnie kryje swe tajemnice bytu i upadku!

— — — — — — — — — — — — — — —

Zaiste — dziwny zbieg okoliczności! Te same przejścia... też same załamania wewnętrzne, które myśmy przechodzili do niedawna jeszcze — dzisiaj całym ogromem klęski zwaliły się na przyjaciółkę naszą Francję! Jeno przyczyna Jej klęski leży gdzieindziej — niż u nas. Źródłem niedoli naszej — byliśmy my sami... Nasza kłótliwość... partyjne waśnie... nierząd... korupcja... oszczercza polityka władnych półgłówków — i wreszcie brak silnej ręki wodza — oto, co nas przywiodło na skraj przepaści! I tylko cudem jakimś uniknęliśmy zagłady, która zdawała się być nieuchronną, gdyż cały naród niemal dążył do zguby! — We Francji rzecz się ma z gruntu inaczej! —

Prawda! I tam istnieją partje! I tam wzajemne waśnie przyczyniają dużo strat krajowi! — Ale Francuz nigdy nie popchnie w przepaść własnej ojczyzny.

Więc któż na Boga doprowadził do tego stanu ten kraj bogaty, kwitnący a od czasu zakończenia wojny — rozrastający się do niebywałej potęgi? —

Odpowiedź na to znaleźć łatwo! — Komu zagraża największej rozrost potęgi francuskiej? Niemcom i Anglji! — Komu zależy na ostatecznie zgubie Francji? Niemcom i Anglji! Kto jest największym, odwiecznym i zaprzysiężonym wrogiem Francji? — Niemcy i Anglja?

Widzimy stąd, że jedynym czynnikiem, który decydująco mógł dzisiaj wpłynąć na ogólny upadek potęgi francuskiej, mogła być tylko Anglja! Niemcy — bezwzględnie — również odegrały tutaj pewną rolę pomocniczą — ale są one zbyt słabe jeszcze na to, aby mogły samodzielnie nie spowodować dzisiejszy stan interesów we Francji. Dycydujący wpływ miała tu tylko Anglja — i nikt więcej! Tylko anglikom zależeć mogło na tak gruntownej rujnacji finansów francuskich. I tylko anglicy mogli z taką bezwzględną perfekcją zamiary swe przeprowadzić! —

Dzisiaj ta sama Anglja wyciąga pierwsza dłoń do zgody z Polską, — ofiarując nam swą pomoc finansową! —

Takąż samą pomoc Anglja ofiarowała ongiś Francji! —

Rezultaty tej gry dyplomatycznie fałszywej widzimy jasno dzisiaj! —

Cóż więc robić? —

Czy mamy przyjąć pomoc i judaszowsko-braterską dłoń pomocniczą anglików?

Czy może lepiej — widząc aż nadto udowodniony rezultat takiej „pomocy" — odrzucić ją z godnością? —

Co czynić? —

Nie chcemy — i nie możemy wskazywać drogi postępowania tym, którzy jedynie są uprawnieni do powzięcia decyzji w tej sprawie! —

Ale możemy — ostrzedz!

Konsekwencje tego ostrzeżenia już do nas nie należą!

Radzimy jednak zastanowić się dobrze nad ewentualnymi skutkami pomocy angielskiej!

Bo po niewczasie — żałować daremnie.

J. K.

## Tygrys odgryzł rękę chłopcu.

Bydgoszcz 17 lipca.

Wczoraj w nocy po ukończeniu przedstawienia w cyrku Staniewskich zaszedł tragiczny wypadek. Chłopak, obsługujący konie — Czesław Suldzia rozdrażnił tygrysa do tego stopnia, że bestja w pewnym momencie wczepiwszy się pazurami w jego rękę, wciągnęła ją przez kratę do klatki i przegryzła. Nieszczęśliwego chłopca z trudem uwolniono i wyciągnięto z pod krat. Przewieziono go do lecznicy miejskiej, gdzie przegrowadzono natychmiastową operację. Chłopcu grozi utrata ręki.

## Żniwa się rozpoczęły.

**Czego po nich możemy się spodziewać?**

Wiadomości zasięgnięte przez nas w Centr. Tow. Rolniczem stwierdzają, iż rozpoczęte w kraju żniwa wykazują większy nieco sprzęt zbóż kłosowych a więc żyta, jęczmienia pszenicy i owsa, niż obliczono przedtem na podstawie wyglądu zewnętrznego. Zbiory tegoroczne będą nagół nie gorsze od zeszłorocznych. Najokazalej przedstawiają się zboża w Poznańskiem i na Pomorzu najgorzej w promieniu 80 cio kilometrowym dookoła Warszawy, gdzie nadmiar wilgoci wpłynął nader ujemnie na ich stan. Wedle najnowszych obliczeń plon roku bieżącego wyniesie około 15 mil. qu pszenicy 62 mil. qu. żyta, 16 mil. qu. jęczmienia i 30 qu owsa. Po obliczeniu spożycia miast ( 8 mil qu żyta 3 mil qu pszenicy 2 mil qu. jęczmienia i tyleż owsa) i wsi, (zboża na zasiew i t d) pozostanie nadmia- w ilości 50 — 60 tys. wagonów głównie żyta do czego doliczyć trzeba z r. ub. nadwyżkę w ilości około 10.000 wagonów pszenicy, i żyta, która pozostała w kraju z powodu wprowadzenia zakazu eksportu zbóż z terminem do 1 go września r. b.

Stan plantacji buraczanych i ziemniaczanych w okresie ostatnich paru tygodni znacznie się poprawił, przypuszczalnie jednak zbiór okopowy w roku bieżącym będzie cokolwiek mniejszy niż w ubiegłym Najgorzej stan pogody wpłynął na ziemniaki, które w wielu miejscowościach wygniły. Ostatnie tranzakcje w kraju z żytem starem zawierane były według ceny 23 zł. za qu z nowem 21 zł za qu, w Berlinie naś w tym samym czasie ceny żyta wahały się około 5 dol. za qu,

Żyto eksportujemy do krajów Skandynawsko—Bałtyckich, głównie zaś do Norwegji Finlandji i Danji, pozatem do Niemiec i Austrji. Pszenicę przeważnie do Francji jęczmień do Anglji Francji, Belgji i Czech.

## „Marszałek Piłsudski wyprosił min. Zaleskiego z jego gabinetu."

Donosi o tem „Rzeczpospolita" co następuje:

„A było to tak. — Do ministra spraw zagranicznych przybył marszałek Józef Piłsudski i kazał siebie zameldować ministrowi Zaleskiemu: P. minister Zaleski przyjął marszałka Piłsudskiego w swoim gabinecie i na wstępie zaznaczył, iż oczekuje wizyty jednego z przedstawicieli mocarstw zagranicznych. — Istotnie po półgodzinnej rozmowie wszedł do gabinetu sekretarz i zameldował p. ministrowi Zaleskiemu, iż przybył poseł i minister pełnomocny p. X. (nazwiska owego wybitnego dyplomaty ze względów zrozumiałych nie podajemy.)

— Czy panom nie przeszkodzę, jeżeli tu pozostanę — zapytał p. marszałek Piłsudski.

— Ale broń Boże — odparł p. minister Zaleski. Bardzo proszę pana marszałka, by zechciał być obecnym przy tej rozmowie Gdy zagraniczny dyplomata omówił z ministrem Zaleskim sprawę, która go doń sprowadziła odezwał się marszałek Piłsudski;

— Panowie skończyli! A więc panie ministrze Zaleski, pan będzie łaskaw opuścić gabinet bo teraz ja mam do pomówienia z panem posłem.

Na takie dictum acerbum p. minister Zaleski zbladł i niezwykle zażenowany wyniósł się jak niepyszny ze swego własnego gabinetu.

Dyplomata zagraniczny, jako że jest naprawdę dobrym dyplomatą, potrafił ukryć swój uśmiech. W jego kraju nie przyzwyczajono jeszcze ministrów od spraw zagranicznych do tego, by ich wyrzucać z gabinetu minister spraw wojskowych.

Cała sprawa skończy się prawdopodobnie dymisją p. ministra Zaleskiego, który uczuł się głęboko dotknięty postępowaniem swego kolegi gabinetowego.

## Rzemieślnik nie jest obowiązany do prowadzenia ksiąg handlowych.

Niejaki p Święcki rzemieślnik łódzki wygrał sprawę w trybunale administracyjnym, dokąd zaskarżył decyzję Izby skarbowej za zbyt wysoki wymiar podatku obrotowego i nie uznawanie przez izbę przedstawionych jej „notatek" handlowych.

Trybunał administracyjny uznał że rzemieślnik nie jest obowiązany do prowadzenia ksiąg handlowych i jego „notatki" muszą być uznane za wystarczający dowód dla wymiaru podatku.

Wyrok ten ma niesłychaną wartość dla całego rzemiosła. Decyzję trybunału administracyjnego winny przyjąć do wiadomości zainteresowani, celem wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

## 9 lat żyje z kulą w sercu.

Z Wiednia donoszą o niezwykłym wypadku w historji medycyny. W Steinamanger zgłosił się do jednego z lekarzy osobnik skarżący się na ucisk w okolicach serca. Podczas roentgenizacji stwierdzono, że w prawej komorze serca znajduje się kula rewolwerowa. Jak można wnosić z zeznań pacjenta, kula ta znajduje się w sercu od r. 1915, kiedy pacjent został ranny na froncie rosyjskim.

## Gdańszczanie urządzają wszechniemiecką manifestację.

Zopoty. W niedzielę o godzinie 9 rano przybył tutaj jeden z dwóch ostatnio wybudowanych w Szczecinie parowców niemieckich, Dało to oczywiście zaraz powód do urządzenia wszechniemieckiej manifestacji. Na powitanie tego parowca „Handelsstadt Danzig" zjawili się przedstawiciele senatu gdańskiego i różnych związków. Port udekorowany był flagami o barwach niemieckich i gdańskich. Wygłoszono mowy, w których podkreślono nierozerwalną łączność Gdańska z Rzeszą niemiecką. Łączność tą podtrzymuje flota niemiecka z pominięciem korytarza pomorskiego,

# Obchód uroczystości Bractwa Strzeleckiego.

W niedzielę d. 18 bm. rozpoczęły się o godz. 4-ej uroczystości z okazji dorocznego konkursu tut. Bractwa Strzeleckiego o godność króla kurkowego i rycerzy.

Uroczystość rozpoczęto, jak zazwyczaj wielką publiczną zabawą w ogrodzie „Strzelnicy“ p. Hajdla. Na program złożyły się: koncert orkiestry wojskowej 18 p. ul., loterja fantowa, koło szczęścia, tarcz do str. elania dla publiczności i inne niespodzianki.

Frekwencja zabawy była poprostu ogromna. Tłumy publiczności, olbrzymią falą zaległy cichy zazwyczaj i ustronny ogród. A podczas gdy w parku wrzała najweselsza zabawa — w samej strzelnicy bracia strzelcy walczyli o godność króla i o przygotowane do rozdania nagrody. Raz po razu rozlegał się huk wystrzałów — rozdzierając jednostajny, głuchy gwar rozbawionej publiczności.

Rezultaty zabawy wypadły świetnie. Inicjatorzy jej mogą być dumni gdyż nie często zdarza się u napotkać tak świetną organizację zabaw lub tak wspaniale urozmaicony i według zamierzeń przeprowadzony program.

Doskonale zaopatrzone bufety pełniły miłosierną służbę rozbijając pociskami „nieomylnej“ wszelaki smutek i troski gnębiące poszczególnych obywateli. Zaznaczyć należy, że liczba smutnych i potrzebujących mniejszej lub większej ilości „pocieszycielki strapionych“ z dnia na dzień u nas wzrasta, co człowiek, którego nie bardzo bito w ciemię snadnie zauważyć może wejrzawszy okiem mędrca i zimnego obserwatora na niepoddające się redukcji tłumy tępicieli alkoholu w stanie rozcieńczonym dokoła każdego z trzech „poważnych“ bufetów, jakie przewidująca opatrzność przyjąwszy tym razem postać właściciela lokalu i jego satelitów rozstawiła w ogrodzie, nie zapomniawszy uprzednio zaopatrzyć ich w należytą ilość płynów, zawierających wody niewiele. (Odrobina wody musi znajdować się wszędzie nawet w głowach poniektórych mędrców tego świata).

Tak tedy bawiono się ochoczo a każdy na swój ład i sposób, przeplatając zabawę śmiechem i zakrapiając ją gęsto „kolejkami“ co w każdym stanie i wieku jest mile widziane i to nietylko w „pijanej“ Europie — ale nawet w „suchej“ Ameryce, którą Bóg ciężko pokarał dając jej prohibicję!

A kiedy zapadł mrok wieczorny pan Hajdel czyniąc nieuczciwą konkurencję gwiazdom rozjarzył cały ogród światełkami lamp elektrycznych... I zdało się bardziej „zalanym“ obywatelom, że to niebo gwiaździste opuściło się znienacka i wsparte na czarnych koronach topoli rozwiera swe podwoje goscinne, zapraszając niebardzo „wstawionych“ do tryumfalnego wkroczenia w one sfery nieznane a tajemnicze...

Złudzenie musiało być wielkie, skoro jakowyś obywatel, któremu się nagle zachciało gwiazdki z nieba wytrwale a niezgrabnie drapać się zaczął na jakiś nieszczęsny kasztan, skąd go dopiero towarzysz jego musiał za nogi ściągnąć albowiem obywatel ów, jak się okazało „zapomniał“ uprzednio uregulować swych ziemskich rachunków za spożyty alkohol w stanie rozcieńczonym, którym wytrwale przez pół dnia zalewali się obaj po przyjacielsku.

Słyszałem później, jak ów nieszczęśnik gorzkie wyrzuty czynił towarzyszowi swemu, który dla tak niskich pobudek, jak zapłacenie rachunku — nie puścił go do.. nieba.

A gdy odległy zegar wydzwonił godzinę dziesiątą — jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej opróżnił się ogród „Strzelnicy“....

A jako echo niedawnych rozgwarów — gdzieniegdzie jeno zadrżał czyś szept lękliwy tonąc za chwilę w tajemniczem, przeciągłem cmokaniu...

I szły te szepty tajemne a ciche splatając się z poszumem drzew,.. z lekkiem powiewem zefiru...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Czyżby to były duchy?..
Ale dlaczego chodzą parami...
Wszak duchy wolą samotność!...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Rozbrzmiała sala śmiechem... W jakimś potwornym skurczu foxtrotta lub schimmy snują się pary leniwe... Czasem która z nich, jakby dotknięta nagłą chorobą S-go Wita podrygiwać zacznie — wykręcając się i kurcząc rozpaczliwie... Ktoś podskoczy... ktoś się w tył przegnie nieprzystojnie. I znowu krok posuwisty... I znowu kurcze rozpaczliwe...

To nie jest szpital dla paralityków — jakby ktoś może naiwny a nieświadom rzeczy mógł pomyśleć, ogarnięty nagłym przystępem współczucia dla tych pokrzywionych, pokracznych ofiar nieszczęśliwych.

To — taniec!.. Taniec prawdziwy, modny — nowoczesny nie żaden taniec S-tego Wita!.

Zabawa wre... Jeszcze jeden podryg... Naprzód... W tył... Naprzód.. W tył... Czem bardziej będziesz pokraczny... czem więcej upodobnisz się do krzywej, suchej wierzby (z gatunku tych, w których djabeł mieszka) tem lepiej „znawcom“ wyda się twój taniec.. tem szykowniejszy będziesz!..

— — — — — — — — — — — — — — — —

O Boże!. Jak ciężko nieraz karzesz swoje dzieci!...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Ostatnie tony muzyki przebrzmiały w ciszy nocy.... Z oddali wytrysnęła łuna olbrzymia... czerwona... Wschód!.. Już świta!

— — — — — — — — — — — — — — — —

Ledwie zmęczony długotrwałemi podrygami paralitycznych tańców młody obywatel zdążył oczy do snu przymrużyć — gdy błogą ciszą poranku znów zatargały głosy trąb ułańskich...

Pobudka!..

Zerwał się człowiek niektóry.... Przeciera oczy... spogląda przerażony dokoła, drapiąc łysinę dostojną...

— Co to — pożar?...

— Nie! To pobudka Bractwa Strzeleckiego.

— A — bodaj ich!... Spać człowiekowi nie dają!!!.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Cudnie rozniosły się echa pobudki trzepocąc się tonów tysiącem w rozgwarze poranka... Zabrzmiała stara melodja żołnierska wspomnieniem wojny dalekiem... gwarem biwaków. Szczękiem oręża... cudną.. przecudną wizją żołnierskiej doli — niedoli...

Umilkły boże ptaszyny — zdumione głosem melodji nieznanej.. Cisza się stała na świecie..

A pieśń żołnierska płynie... snuje się... coraz dalej... coraz ciszej... na skrzydłach zefirów porannych...

Ucichła...

Pieśnią żołnierską rozpoczęty dzień — po żołniersku — hucznie zakończyć się musi....

Lecz najpierw króla i rycerzy powitać trzeba pieśnią — muzyką huczną...

A potem gości zabrać — i w takt żołnierskiej melodji przemaszerować przez miasto na plac konkursu!.. Boć to o godność najpierwszą dziś walczyć będą bracia — strzelcy!... Boć to ostatni dzień starego króla... Rok cały godność tą dźwigał na barkach swoich — aż oto dzisiaj musi ją złożyć w ręce szczęśliwca — brata, który celnością strzałów się odznaczy!.. Ale kto godność tą weźmie?... Walka wre zacięta... Wystrzały huczą.. świst kul przeszywa powietrze.

Walka wre zacięta!

A król razem z nimi!. Może się uda godność tą zatrzymać na rok jeszcze jeden?.. Może się uda?

— — — — — — — — — — — — — — — —

Oj — nie uda się! Nie uda!..

Ogłoszono wyniki: Zagrzmiała huczna fanfara żołnierska... Przemówił prezes brat gorąco a z duszy całej wzywając braci do uznania nowego władcy — króla.

Le roi est mort! Vive le roi!.. A zdetronizowany, dotychczasowy monarcha braci strzeleckiej bez żalu, bez zawiści abdykuje na rzecz następcy...

Vive le roi!. Niech żyje król!. Wiwat!.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Godność królewską otrzymał brat Biały!.. Z trudem wywalczył ją sobie stojąc jak inni przez tyle, tyle godzin przy okienku strzelnicy!

Ha!.. Należy mu się słusznie!.. 52 pierścienie wybił ołowiem swych kul!.. Przyjmuje godność nowy monarcha brat — strzelec! Wieniec dębowy — symbol zwycięstwa przewieszono mu przez ramię. Na szyję order królewski włożono.

Niech żyje król!..

Aleć — przecież monarcha każdy asystę mieć musi rycerską!.. Nie byle jaką asystę! Dwóch rycerzy. Za chwilę brat — prezes nazwiska ich wywoła. Już są!.. Brat Malski i brat W. Kaczyński... Obaj jednaką ilość pierścieni wybili — ale brat Kaczyński o milimetr lub dwa niżej utrafił swoją kulą — więc drugim został rycerzem królewskim.

— Niech żyją rycerze!.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Uwieczniono brać strzelecką na fotografji... zagrała znowu orkiestra.. padła komenda i oddział ruszył przez miasto z tryumfem wiodąc nowoobranego monarchę w asyście nowych rycerzy!..

— — — — — — — — — — — — — — — —

Olbrzymia sala „Dworu Wąbrzeskiego“... a pośrodku ustawiono stołów kilkanaście podkowę z nich czyniąc niejako... Siadają bracia-strzelcy na miejsca rozjaśniając swoje oblicza marsowe na widok długiej baterji butelek, w których złocisty płyn jakiś się mienił. Ustrojono bo pięknie podkowę stołów w zieleń i kwiaty... Ale najmilszy widok dla prawego polaka-strzelca to ten złocisty płyn pradziadów naszych prapradziada — Noego!.. to ta baterja długa szyjek wysmukłych bez głów!

W tej chwili zabrał głos prezes brat Chwiałkowski witając braci-strzelców zamiejscowych i dziękując miastu, reprezentowanemu przez burmistrza za odznaki przezeń ofiarowane. Powitawszy gości miejscowych i zamiejscowych oraz prasę brat prezes zakończył swoją przemowę toastem na ich cześć, który obecni bracia spełnili do dna.

Jeszcze nie zmilkło echo fanfary gdy zabrał głos pan Burmistrz Szwarc witając również przyjezdnych i życząc im, ażeby wrażenia jakie wyniosą z tej uroczystości były jaknajmilsze. Następnie mówca stwierdził z zadowoleniem, że idea Bractw Strzeleckich przenika do wszystkich warstw społecznych jednocząc je pod szczytną nazwą braci — która jest łącznikiem serc i dusz obywatelskich.

Przemówienie swe p. Burmistrz zakończył życzeniem, aby symbole tradycyjne zawarte w tytułach Bractw Strzeleckich stały się naprawdę symbolami królewskości i rycerskości wśród najszerszych (daj Boże) rzesz strzeleckiej braci.

Następnie przemówił król nowoobrany brat Biały dziękując za życzenia — oraz chlubiąc się szczytną ideą Bractwa, które jest gotowe oddać Ojczyźnie wszystką krew swoich żył i ostatnie tchnienie ducha. Mówca kończy toastem na cześć Ojczyzny.

Tutaj nastąpiła chwilowa przerwa w przemówieniach — gdyż nadeszła właśnie depesza gratulacyjna, którą brat prezes odczytał na głos.

Depesza donosiła o wypadku jaki spotkał brata prezesa Okręg. — Gańczę z Grudziądza, który z powodu tego, że został okradziony tej nocy — usprawiedliwia swą nieobecność — i zasyła serdeczne swoje pozdrowienia i życzenia Braciom Wąbrzeskim. Po tej króciutkiej przerwie zabrał głos brat Kirstein, Burmistrz miasta Radzyna — podkreślając prawdziwie braterską zażyłość jaka łączy Radzyn z Wąbrzeźnem i stwierdzając, że braterstwo tych dwóch miast istnieć będzie dopóki one istnieć będą, a dzieci i wnuki dzisiejszych obywateli wzorować się będą na tak serdecznej jedności i zgodzie swych ojców.

Mowę swą brat Kirstein zakończył słowami uznania dla pracy tutejszego prezesa brata Chwiałkowskiego oraz toastem na cześć Bractw Strzeleckich. W dalszym ciągu przemawiał jeszcze brat Głowacki — podnosząc również dzielność brata prezesa oraz je en z braci przyjezdnych pijąc na cześć Bractwa Wąbrzeskiego. Następnie na wezwanie prezesa obiad został zakończony oficjalnie, poczem obecni bracia wraz z gośćmi udali się z powrotem do Strzelnicy aby dokończyć strzelania konkursowego o nagrody, których jeszcze około 20 pozostało.

Konkurs trwał blisko do 9-ej wieczorem — poczem nastąpiło rozdanie nagród i krzyży, oraz ogólna, wesoła zabawa, trwająca aż do białego dnia — wprawdzie już nie w Strzelnicy — lecz na sali tem nie mniej jednak wesoła — niż w Strzelnicy.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Wyniki strzelania konkursowego z niedzieli i poniedziałku podamy w następnym numerze,

# Korespondencja z Golubia.

**Sanacja moralna i moral-insanici, — Występy gościnne pana radcy — i co na to władze wyższe. — — „Won do Bolszewji“ — Flircik Rady Miejskiej z Województwem. — Gdzie najbardziej potrzeba sanacji moralnej. — N. P. R. nie chce zdrajców. — Do dymisji „serdeczni przyjaciele“ tego „druha“ który już odleciał. — Prawdziwi narodowcy niech kierują „Enpeerem“. Wizyta Wojewodów w Zamku Golubskim — i jej przyszły rezultat.**

Szeroko przeprowadzona „sanacja moralna“ przyjęła się również na naszym gruncie, gdzie wydaje wprost „nieoczekiwane“ wyniki. Kilka bowiem jednostek o małej zresztą wartości etycznej wczuło się w rolę genjalnych reformatorów i odnowicieli społeczeństwa i na swój sposób zaczynają nawracać i naprawiać drugich. Ludzie więc źli poprawiają dobrych. ślepi wskazują drogę widzącym, a głupi uczą rozumnych i wszystko się tak jakoś dziwnie pomieszało, że jak to przysłowie mówi: szewc uczy rzeźnika, a rzeźnik urzędnika. Wogóle większość społeczeństwa polskiego jest głęboko przekonana, że w państwie demokratycznem nie ma i nie może być absolutnie żadnych różnic, wierzy się. że wszyscy jesteśmy równi więc moralnie to samo warci i dlatego nie potrzeba nikogo poważać i czcić czy szanować, bo przecież prawda głosi; że: dziś on jest tem, czem mnie partja jutro zrobi! Przecież panuje wolność, więc drwi się z kościoła — rządzi równość, więc lekceważy się ministrów, wojewodów, starostów i burmistrzów — głos mają partje, więc atakuje i prowokuje się policję i orgána stojące na straży porządku publicznego. Źle pojęta zasada demokratyczna oszołomiła wszystkich i każdy czuje się zdolnym i wprost uprawnionym rozprawiać i decydować o sprawach, o których nie ma najmniejszego pojęcia. Ludzka perfidja i naiwność osiągnęła już swój szczyt najwyższy — a psychika dzisiejszego społeczeństwa niedoceniając znaczenia i nie pojmując potęgi wolności — stanęła na rozdrożu i nie wie jak się zachować

o i zrobić z tym fantem, którym ją tak nieopatrznie darzano. Umysły ludzkie — niczem nie krępowane zhukały się jak młode źrebaki i trzeba będzie dobrze namacalnych" argumentów, aby ludzie wreszcie oprzy-omnieli i wrócili do normalnego stanu.

Jednym z takich niewesołych objawów fałszywie ojętej wolności przekonań było ostatnie wystąpienie pewnego obywatela (i to „grubej ryby"), który publicznie rzyrównał wyższe urzędy pomorskie — do instytucyj owieckich — i dopiero ostra replika jednego z obecnych rzywołać go zdołała do porządku. W każdym bądź razie Województwo powinno z tego faktu wyciągnąć należyte konsekwencje — gdyż tego rodzaju „krytyka" przeracza nawet elementarne pojęcie przyzwoitości i etyki arodowej — o której obywatel ów zupełnie zapomniał. Nie wolno bezkarnie puszczać płazem tego rodzaju „agreywności" poszczególnych jednostek, usiłujących obrzuić błotem honor i godność naszych urzędów i władz ajwyższych! Nie wolno brukać jadem oszczerstw i kalumnij tej władzy polskiej — o którą walczyliśmy tyle lat którą tyle pokoleń krwią swoją i życiem okupiło. My Polacy — szanując Ojczyznę musimy szanować i władze wyższe, które Ojczyznę naszą reprezentują — a komu się to nie podoba — to won do Bolszewji! Nam tuaj nie potrzeba malkontentów i wichrzycieli — ani inych sługusów komuny! Obejdziemy się bez krytyki ych, którzy sami nie potrafią znaleźć różnicy pomiędzy uczciwością i podłością pomiędzy honorem i świństwem.

Ośmieszyć nawet największą świętość potrafi każdy dureń byleby miał język w wyszczekanej gębie. Ale racować nad budową gmachu naszej Rzeczypospolitej — potrafią tylko ci, którzy nie tracą czasu na gadaninę le pracują!

Jeżeli komuś nie podobają się wysiłki tych, którzy ostaek swej mocy poświęcają dla odbudowy naszej administracji — to — won do Bolszewji! Tam pluj na władzę czerwonych katów, która na nic więcej nie zasługuje! Ale od naszej władzy — wara!

Niemniej przykrym epizodem jest dziwna conajmniej samowola Rady Miejskiej w sprawie wyboru jednego z obywateli, którego z wiadomych sobie powodów Województwo, jako władza II instancji — nie zatwierdziło. Otóż wbrew odmowie Województwa — Rada Miejska poraz drugi wybiera tegoż obywatela — starając się gwałtem postawić na swojem. — Dlaczego? —

Czy Rada zastanowiła się nad tem, jak taka samowola wpłynie na ogół? Czy panowie Radni nie przewidują, że w ślad za ich samowolą pójdzie lekceważenie władzy przez innych? Że w myśl zasady — przykład idzie z góry — całe społeczeństwo rozpocznie jawnie lekceważyć i ignorować prawa, przepisy — oraz rozporządzenia władz wyższych?.

Niestety — dopóki Województwo nie rozpatrzy z należytą troskliwością i bezwzględnością przeszłości wszystkich jednostek wchodzących w skład każdej Rady Miejskiej na całem Pomorzu — dopóty mowy być nie może o należytej współpracy Zarządów miast z Władzą naczelną dzielnicy. Stanowiska radnych wysoce odpowiedzialne zarówno ze względów społecznych jak i ogólno-państwowych — powinny być obsadzane przez ludzi o nieskazitelnym charakterze i o nieskazitelnej przeszłości, gdyż jednostka, karana więzieniem — siłą rzeczy będzie zawsze zdradzała skłonność do zatargów i do jątrzenia w łonie danej Rady Miejskiej — i żadna siła nie zdoła jej w tem przeszkodzić chyba nowe uwięzienie. A przecież tego można tak łatwo uniknąć — przeglądając i redukując odpowiednio listy wyborcze do Rad Miejskich!

Tymczasem obecnie mamy niekiedy w rzędzie radnych niektórych miast różne jednostki, które pod względem stanu umysłowego, stoją na pograniczu zdrowia i choroby, a zatem są to typowi psychopaci, którzy nie panują nad sobą, są popędliwi (bicie pięścią w stół), są wrażliwi na alkohol i którzy ulegają złudzeniom pamięci. Takie istoty, jak wykazała praktyka i obserwacja, niesłychanie utrudniaja wszelką pracę, krępują ludzi dobrej woli, narażają państwo pośrednio i bezpośrednio na straty materjalne. Ludzie tego typu przeważnie zarzucają urzędy wszelkiego rodzaju, skargami, denuncjącjami, interpelacjami i oszczerstwami, przytaczając przytem zmyślone i przekręcone fakty z zadziwiającą impertynencją i pewnością siebie. W tych wypadkach, gdzie chodzi o interes narodowy, o dobrobyt gmin miast i całych województw nie można się kierować sentymentem, altruizmem czy litością nad istotami upośledzonemi i do wszelkich sejmików wojewódzkich, powiatowych, rad miejskich i magistratów nie należy dopuszczać nawet tych, którzy kiedykolwiek byli zmuszeni przepraszać kogoś za oszczerstwa jakie rzucili i odwoływać je w prasie.

Z kolei chciałbym poruszyć sprawę miejscowego N. P. R. u, a więc kwestję równie drażliwą jak i interesującą. Piszę o tem nie dlatego, aby krytykować, nie ze złośliwości, lecz zmuszają mnie do tego powody daleko poważniejsze i głębsze. Jako sympatyk tej organizacji i człowiek doskonale rozumiejący zadania i cele wszelkich kierunków narodowo-politycznych czuję się w obowiązku zaapelować do czynników kierujących N. P. R. na Pomorzu, aby baczniejszą uwagę zwrócono na nasz oddział golubski.

Od kilku lat patrzę na pracę miejscowej organizacji N. P. R. u — i niestety — z ubolewaniem zauważyć muszę, że z dnia na dzień jest u nas gorzej. Organizacja taka, jak nasza — t. j. par excelence polityczno-społeczna powoli staje się ekspozyturą nienasyconych apetytów. które wyzyskują ogół członków i oszukują go dla swoich osobistych celów, wstępując do N. P. R. aby się wybić i wydźwignąć na wyżyny polityczne po plecach robotników — a potem, gdy już cel zostanie osiągniety — rzucają partję — przenosząc się gdzieindziej. Otóż chociażby w imię honoru wszystkich członków — powinno się przyjmować do partji tylko ludzi odpowiednich i szczerych zwolenników idei. Tymczasem dzieje się przeciwnie — i N. P. R. staje się powoli punktem zbornym wszelkiego rodzaju partyjnych renegatów, zdrajców i sprzedawczyków o miedzianem czole i czarnem sumieniu, którzy dziś są enperowcami — jutro monarchistami — po jutrze endekami, a za tydzień członkami komuny lub innymi socjalistami i który równie dobrze potrafią chlebem i solą witać bolszewików jak i wojska poznańskie — nie gardząc w międzyczasie stanowiskiem komendanta miejscowego „ispołkomu" bolszewickiego. Czyż N. P. R. jest miejscem dla tego rodzaju wyrzutków społecznych, którzy po dziesięć razy na miesiąc zmieniają swe przekonania polityczne — jak inni chustki do nosa? Czas już z tem skończyć! Czas wykazać, że i robotnik ma swój honor, że i robotnik potrafi gardzić tymi, którzy na nic więcej nie zasługują, jak tylko na wzgardę! Czas oczyścić atmosferę partji, która dziś jest więcej niż wstrętną z powodu tylu różnych naleciałości — w imię karjery. O pożytecznych wynikach pracy N. P. R. tutejszego niema co pisać — bo ich wcale nie było! Nie wiem, czemu to przypisać? Może temu winne kierownictwo — a może i ktoś inny?. Nie należy bowiem zapominać, że w partji siedzą jeszcze ci dawniejsi przyjaciele owego „pana z Moskwy" który na nasze stosunki coś za bardzo często przeprowadzał rozmaite piękne pogadanki, aby przynajmniej „kilku" robotników lepiej „uświadomić" i „politycznie wykształcić"!

Zachodzę w głowę i pytam się, gdzie są jakieś konkretne korzyści — co dobrego zrobili dotychczasowi przedstawiciele enpeeru dla miasta, dla ludności roboczej dla organizacji? A przecież rozporządzają w radzie siedmioma głosami i pozatem mają dwóch rolników za sobą! Zapytuję się przeto co zdziałali i odpowiedzieć muszę, że nic, literalnie nic! I dlatego nic, bo na posiedzeniach Rady Miejskiej staje się okoniem przeciwko władzy, krytykuje się ją i zaczepia się nieustannie burmistrza i innych ludzi, a wszelkie inne ważniejsze sprawy usuwa się na dalszy plan — w nieskończoność. Największą rację bytu i najbardziej uprzywilejowane stanowisko mają w czasie posiedzeń różnego rodzaju zaczepki osobiste zaś wszelkie kwestje gospodarcze, kulturalne i tym podobne dla pp. radnych nie istnieją! Jest to fakt smutny lecz prawdziwy! I jeśli nie nastąpi rychła i gruntowna naprawa stosunków i jeżeli p. p radni nie pohamują się w swoich wojowniczych zapędach, wtedy mogą być pewni, że rychło stracą zaufanie u swoich wyborców którzy stanowczo zażadaja rozwiązania tego rodzaju Rady, która nie rozumie czem jest interes miasta! Rzesze robotnicze patrzą i cierpliwie obserwują ruchy i obiecanki swoich przedstawicieli ale przyjdzie czas, kiedy zażądają sprawozdania z ...dokonanej pracy! Ci przeto, którzy tego nie wiedzą, niech zapamiętają sobie, że robotnik żąda od „swoich" nie hałasów nie zaczepek kłótni i obiecanek, lecz pracy — pracy pozytywnej i owocnej, która wyjdzie na korzyść miastu i jego mieszkańcom a na chlubę partji.

Na zakończenie poruszyć jeszcze należy sprawę Zamku Golubskiego, który jako ogromnego znaczenia zabytek starożytności zasługuje na jaknajwiększą uwagę ze strony miasta i obywatelstwa. Obowiązkiem każdej jednostki kulturalnej — tembardziej zaś obowiązkiem władz jest otoczenie tego rodzaju wspaniałych pamiątek przeszłości należytą opieką i pieczołowitością — o czem wśród zamętu i kłótni nie pamięta się prawie zupełnie do tego stopnia, że dopieru po zapadnięciu się części ruin — władze wyższe zainteresowały się głębiej tą kwestją.

W związku z tem — do Golubia zjechało ostatnio kilka wybitnych osobistości urzędowych — celem obejrzenia stanu ruiny i przedsięwzięcia należytych środków ochronnych. Między innymi przybyli do Golubia pan Wojewoda Wachowiak w towarzystwie pana Wojewody Kieleckiego — Manteufla. Wizyta panów Wojewodów miała miejsce w d. 13. b. m. Rezultat oględzin — jak również i decyzja Władz miarodajnych narazie jest jeszcze nieznaną. W każdym bądź razie — w interesie kraju leżałoby jaknajdalej idące zajęcie się Władzy tym wspaniałym zabytkiem świetnej naszej przeszłości państwowej — aby potomni nie zarzucali nam kiedyś lekceważenia historycznych zabytków będących podłożem naszej słusznej dumy narodowej — przykładem dla przyszłej potęgi Narodu.

Być może, iż wizyta Panów Wojewodów będzie inicjatywą — tak pożądaną — ku ochronie naszych wspaniałych zabytków kulturalno-historycznych — czego z wielu względów życzyć by sobie należało.

Z. H. P.

# Wiadomości potoczne

**Wąbrzeźno**, dnia 21 lipca 1926 r.

— **Dla najbiedniejszych** miasta Wąbrzeźno i gminy Niedźwiedź złożył p. Wacław Mieczkowski 60 zł. Zebrane za wstęp do muzeum w Niedźwiedziu. 30 zł. wręczyliśmy burmistrzowi p. Schwarzowi, zaś drugie 30 zł. dla gminy Niedźwiedź.

— **Rezolucje**, uchwalone i przyjęte przez Zjazd Delegatek Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej w Toruniu w dniu 11 lipca br. — podajemy poniżej do wiadomości publicznej.

Dziewicy Polskiej hasłem powinno być Bóg i Ojczyzna. Hasło to nakłada na nią obowiązki spełniania przykazań Bożych, dopomagania do wszystkiego co Ojczyźnie korzyść przynieść może, dbania o nieskazitelność obyczajow i zdrowie ducha, przestrzegania czystości mowy Ojczystej i wyłącznego jej używania w życiu codziennem, tudzież obowiązek jawnego manifestowania przy odpowiednich okolicznościach uczuć narodowych i szerzenia ich u niedość patrjotycznie usposobionych osób. Przeprowadzeniem tych zadań zajmują się Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży. Do nich też gremjalnie przystępować należy.

**Rezolucja I.**

Zjazd Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Męskiej na Pomorzu zwraca się niniejszem do Przedstawicielki społeczeństwa z prośbą o poparcie.

Poparcie to powinno ujawnić się:

1. przez chętne przystępowanie do patronatów, istniejących przy poszczególnych naszych Stowarzyszeniach.
2. przez przyjmowanie chętnie urzędów patronów, gdyż dotąd urząd ten nieomal wyłącznie dźwiga na sobie tylko duchowieństwo nasze.
3. przez okazywanie poparcia naszym Stowarzyszeniom nie tylko pod względem moralnym przez współpracę, ale i pod względem matrjalnym zapisując się na członków wspierających do naszych Stowarzyszeń.

**Rezolucja IV.**

Widząc zabiegi wysłanników kościoła narodowego i innych sekt około poderwania wiary katolickiej w duszy młodzieży polskiej pierwszy Zjazd Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej protestuje energicznie przeciwko wyzyskaniu przykrego położenia gospodarczego Polski i uboższych warstw narodu Polskiego dla celów propagandy sekciarskiej wśród młodzieży, wzywa społeczeństwo polskie do poparcia akcji oświatowej i wychowawczej katolickich organizacji młodzieży polskiej, do szerzenia oświaty religijnej wśród młodzieży za pomocą żywego słowa i książki, a szczególnie za pomocą kursów i kółek religijnych.

**Rezolucja VI.**

Wobec wypadków ostatnich dni, które wstrząsnęły tak głęboko całym narodem polskim przypomina pierwszy Zjazd Delegatów Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na Pomorzu wszystkim Związkowym Stowarzyszeniom, że organizacja nasza jest apolityczna, organizacja nasza współpracuje ze wszystkimi organizacjami i osobami, które wyznają zasady katolickie i narodowe. Wobec tego zobowiązuje Zjazd wszystkie Stowarzyszenia związkowe unikać jakichkolwiek konfliktów na tle politycznem a całą uwagę skierować na rozbudowę wewnątrz Stowarzyszenia, aby wyrobić cnoty w których brak wykazały ostatnie wypadki: obowiązkowość, wierność, słowność, ofiarność i poświęcenie, przedsiębiorczość, poczucie odpowiedzialności społecznej.

a) Omawiać na zebraniach i posiedzeniach zasadnicze zagadnienia z dziedziny nauki obywatelskiej: ustrój państwa, konstytucja walka z bolszewizmem,

b) dobrze rozpatrywać kandydatury na członków by do Stowarzyszeń nie wchodziły inne elementy jak tylko katolickie i narodowe.

Wobec skpmplikowanej sytuacji powinny Stowarzyszenia mieć baczne oko zwłaszcza na machinację elementów antynarodowych i antykatolickich udaremniać ich zamiary, a w danym razie powinny Stowarzyszenia być przygotowane na apel ze strony związków, aby się stawić pod wspólny sztandar celem obrony praworządności i niepodległości Polski.

— **Zrozumienie swego interesu jest najpierwszym dowodem mądrości człowieka.** — W interesie każdego Obywatela powiatu Wąbrzeskiego leży zaabonowanie „Głosu Wąbrzeskiego który jest jedyną gazetą bezpartyjną na Pomorzu, zajmującą się jedynie tylko interesami ludności swego powiatu!

Bo — czy kto chce się dowiedzieć czegoć o podatkach...

Czy chce mieć pewne wiadomości ze świata.

Czy chce się dowiedzieć prawdy o polityce krajowej...

Czy wreszcie chce się zorjentować w życiu społecznem powiatu

Ten musi zaabonować „Głos Wąbrzeski"! —

„Głos Wąbrzeski" jest pismem, krzewiącem oświatę wśród ludu — i krzewiącem ideje narodowe i demokratyczne!

„Głos Wąbrzeski" jest pismem walczącem o dobro Ojczyzny i Narodu — i występującem zawsze w obronie Kościoła Katolickiego!..

A więc — kto prawy polak, kto uczciwy i komu drogą jest przyszłość kraju i Jego dobrobyt.

Ten się zapisze pod nasze sztandary.

Dla abonentów naszych przygotowaliśmy cały szereg bezpłatnych premji które rozdamy w najbliższym czasie.

Czynimy to dlatego, aby dowieść zawistnym że nie zależy nam na zyskach pieniężnych!..

Pomimo, że papier podrożał o 30 proc. przeszło — (Zamiast dawnych 60 gr. za kilo — płacimy dzisiaj 93 grosze za tą samą ilość) — postanowiliśmy w kwartale bieżącym

**dodać bezpłatnie**

książkę, niezbędną w każdym domu i dla każdego człowieka czytającego pisma i książki. Jest to

**Słownik Wyrazów Obcych.**

Wartość tej książki przewyższa znacznie cenę prenumeraty naszego pisma — tak że każdy abonent otrzyma gazetę

**za darmo.**

Jest to najlepszym dowodem, że celem naszym jest szerzenie oświaty — i nic pozatem.

Chcemy aby obwatele odczuli i zrozumieli nasze dobre chęci — i poszli po linji naszych pragnień zjednoczenia całego społeczeństwa pod sztandarami pracy narodowej — dla dobra społeczeństwa.

Niech każdy nasz abonent pozyska nam tylko jednego nowego prenumeratora — a już wypełni swój obowiązek względem piśmiennictwa — i zasłuży się sprawie i idei narodowej!

A przecież — trudu na to trzeba niewiele!..

Jesteśmy przekonani, że Obywatelstwo nie pozostanie głuche na na nasz zew — i gorliwie stanie do apelu

— **Utonięcie.** W poniedziałek d. 19 bm. utonął w tut. jeziorze ś. p. Wacław Sankiewicz lat 19, z Wielkich Radowisk, który przyjechał ne wakacje. Nieszczęśliwy wybrał się do kąpieli — i natrafiwszy na głębię — zanim ktoś mógł się zorjentować poszedł na dno.

Pomimo dwudniowych poszukiwań i kilkunastokrotnego zaciągania sieci — zwłok dotychczas wydobyć nie zdołano.

Zaznaczyć musimy, że woda w tem miejscu gdzie wypadek powyższy się zparzył — ma około 30 metrów głębokości — i dlatego ostrzegamy, aby nikt się tam nie kąpał, nie umiejąc dobrze pływać.

— **Kradzież roweru.** W sobotę d. 17 bm. skradziono rower, należący do pewnego obywatela z Blizin, który przybył do tut. sądu — pozostawiając wspomiany rower przed gmachem sądowym. Jak się okazało — kradzieży dopuścił się znany tutejszej policji złodziej Piasecki (zam. koło Dworca Kolejowego) który przed niedawnym czasem również dopuscił się kradzieży roweru z przed gmachu Starostwa o czem w swoim czasie pisaliśmy.

W ostatnim wypadku również sztuka mu się nie udała, gdyż pomimo, że Piasecki rower sprzedał za bezcen (27 zł.) jednakże zauważony w drodze — zmuszony został do zwrócenia pieniędzy i do wskazania kupca,

Rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Zaznaczyć należy, że dzięki wytrwałości i orjentacji naszej policji — poszukiwanie trwało nad wyraz krótko i nikt nie poniósł żadnej straty — oprócz jednego złodzieja, który chyba się już przekonał, że do rowerów szczęścia nie ma.

# Ostatnie wiadomości.

## Exposee premjera Bartla.

W poniedziałek p. premjer Bartel wypowiedział wielka mowę programową, której treść podamy w następnym numerze.

W treści tej mowy p. premjer wyraził pewność, że Polska niedługo pokona wszelkie trudności — i wejdzie na drogę rozwoju swej potęgi.

## Herriot utworzył nowy rząd!

Paryż. Ostatnia lista ministrów nowego gabinetu francuskiego przedstawia się następująco: Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych — Herriot, minister sądownictwa — Colrat, skarbu — de Mozzie, spraw wewnętrznych — Chantemps, wojny — Painlevé, marynarki — René Renoult, handlu — Loucheur, robót publicznych — Hesse, oświaty — Daladier, rolnictwa — Queville, kolonji — Dariac, robót — Pasquet, emerytur — Bonnet.

## Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno. Tow. „Samokształcącej się Młodzieży“ i „Nauka im. A. Mickiewicza“** W środę, dn. 21-go bm. o godz. 6 wieczorem, w Czytelni Ludowej (piętro) przy ul. Wolności, wspólna **pogadanka b. członkiń i członków,** połączona **z odczytem o Brazylji,** jej mieszkańcach i przyrodzie. Wstęp wolny. Wyłącznie dla dawnych członków obu stowarzyszeń. Józef Stanczewski.

— **Kowalewo. Zarz. Zw. Osadników podaje do wiadomości, że zebrania kół odbędą się:**

W środę, 21. VII. o godz. 12 w poł. w Kowalewie w niedzielę 25. VII. o godz. 12 po poł. w Płużnicy w niedzielę, 25. VII. o godz. 5 po poł. w Ryńsku, we wtorek 27. VII. o godz. 12 w poł. w Podzamczu Golubskiem, w sobotę, 31. VII. o godz. 12 w poł. w Ostrowitem, w niedzielę, 1. VIII. o godz. 12 w pol w Łopatkach.

Bacząc na ważność spraw pożądana obecność wszystkich członków. Wł. Dzięciołowski

— **Wąbrzeźno. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę po nieszporach na sali w Wikaryjce.**

**W czasie zebrania odbędzie się odczyt p. Józefa Stanczewskiego p. t. „Moje wrażenia w Brazylji“. Oprócz wykładu — na porządku dziennym są jeszcze inne ważne sprawy. Zarząd.**

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Bartniczego odbędzie się w niedzielę 25 lipca b. r. o godz. 3 po poł. w pasiece p. Gustawa Köpkiego w Cymbarku na które członków uprzejmie zaprasza Zarząd.

## Giełda warszawska

1 dolar amerykański 9,13 1 funt angielski 44,74, 100 frank. franc. 21,92, 100 frank belg. 21,05. 100 frank. szwajc. 178.60. 100 koron czesk. 27,30, 100 lirów włoskich 81,81, 100 szylingów austr. 130,37.

## Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 19 lipca 1926 .r

| | |
|---|---|
| Żyto | 23,00—24,00 |
| Pszenica | 33,00—36,50 |
| Jęczmień | 26,00—28,00 |
| Owies | 29,00—30,00 |
| Mąka żytnia 70 proc. | —37,00 |
| Mąka pszenna 65 proc. | —58,00 |
| Otręby pszenne | |
| Groch polny | 00,00—00,00 |

Redaktor odpowiedzialny: J. Kubicki, Wąbrzeźno
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno

# Wyciąg z nr. 26 Orędownika Urzędowego

## Rozporządzenie weterynaryjno-policyjne dotyczące zarazy pryszczycy.

1 Wobec urzędowego stwierdzenia zarazy pryszczycy u bydła rogatego w Trzcianie zarządzam na podstawie rozporządzenia p. Wojewody Pomorskiego dot. zarazy pryszczycy z dnia 18. 9. 1925 r. ogłoszonego w Orędowniku Pow. Nr. 59 poz. 11 w porozumieniu z Panem powiat. lek. weter. z Wąbrzeźna, co następuje:

§ 1.

W myśl przepisu ustęp A zarządzenia p. Wojewody Pomorskiego z dnia 18. 9. 1925 r. tworzy gmina Trzciano obwód izolacyjny (ściślejszy).

Do zwierząt racicowych znajdujących się w obwodzie izolacyjnym należy ściśle przestrzegać przepisy §§ 1—9 wyżej oznaczonego zarządzenia Pana Wojewody.

§ 2.

Ze względu na utworzony obwód obserwacyjny rozporządzeniem policyjnem z dnia 7. VII. 26. l. dz. 5431/II., ogłoszonem w Oręd. Pow. nr. 24 poz. 2, nie tworzy się specjalnego obw. obserwac.

§ 3.

Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje aż do odwołania.

§ 4.

Przekroczenia niniejszego zarządzenia podlegają karze więzienia do 2 lat lub do 3000 zł w myśl §§ 74 - 77 ustawy o chorobach zakaźnych u zwierząt z dnia 26. czerwca 1909 r. (Dz. Ustaw Rzeszy Niem. str. 519) i art. 1 ustawy z dnia 18. marca 1921 r. w przedmiocie zmiany przepisów o wymiarze grzywień, nawiązek i wynagrodnego w b. dz. pr. (Dz. Ustaw R. P. 1921 str. 396).

Wąbrzeźno, dnia 16. lipa 1926 r.

KIEROWNIK STAROSTWA

Treść powyższego zarządzenia poda P. Naczelnik gminy Trzciano do publicznej wiadomości w sposób w gminie przyjęty.

L. dz. 5753|II.

KIEROWNIK STAROSTWA

## W sprawie pryszczycy u zwierząt racicowych w Wąbrzeźnie.

2 Zmieniając § 2 tut. rozp. policyjnego w sprawie zarazy pryszczycy u bydła rogatego w Wąbrzeźnie z dnia 7/VII. 1926 r. l. dz. 5431 II., ogłoszonego w nadzwyczajnym nr. 24 Orędownika Powiatowego poz. 2, podaję do wiadomości, że do obwodu obserwacyjnego należy obszary, należące do następujących gmin: Dębowałąka, Niedźwiedź, Kurkocin, Wiel. Radowiska, Piątkowo bez Dylewa, Stary Zieleń, Za Zieleń, Pływaczewo, Orzechówko, Ryńsk, Trzciano, Przydwórz, Bartoszewice, Czaple, Nowawieś Król., Mgowo, Uciąż, Stanisławki, Szczerosługi, Gziki, Michałki, Trzcianek, Sosnówka, Ludowice, Czystochleb, Nielub, Łabędź, Wronie, Pieńki Buk, Buczek, Jarantowice, Cymbark, Sicienek, Sitno, Łopatki, Łopatki Niem., Książki obsz. dworsk., Brudzawki, Piwnice, Zaskocz, Frydrychowo, Myśliwiec, Jaworze, Osieczek, Zieleń, M. Radowiska gm. i obsz. dworsk., Za Radowiska, Wałycz.

Pp. Naczelnicy interesowanych gmin zechcą powyższe podać do publicznej wiadomości w sposób w danej gminie praktykowany.

L. dz. 5431|II.

Wąbrzeźno, dnia 16 lipca 1926 roku.

KIEROWNIK STAROSTWA.